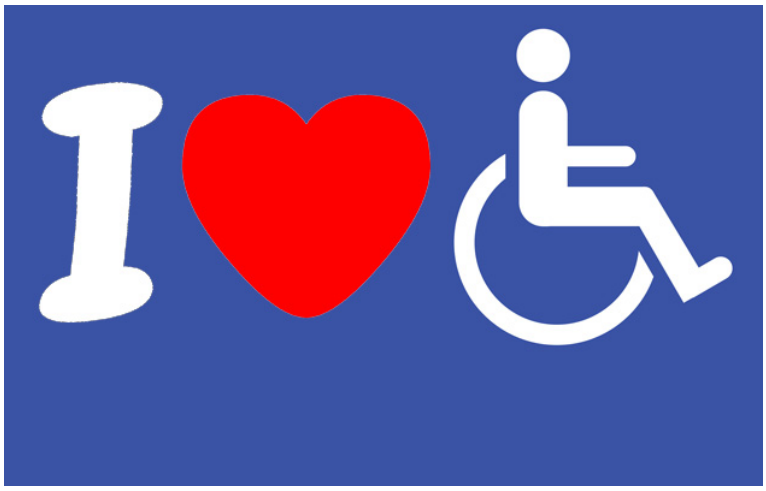


Przeciętny Kowalski... (bez urazy dla osób o tym nazwisku, ale tak się przyjęło). Przykładowo ma dom, żonę, jakieś dzieci. Chodzi na osiem godzin do pracy, za co dostaje mniejszą lub większą wypłatę, zależnie od stanowiska i doświadczenia, następnie zjada domowy obiad, jakoś tam spędzając popołudnie i wieczór. Formę tych rozrywek zostawmy już dla indywidualnych przypadków; jeżeli jednak mówimy o przeciętnym statystycznym, to będzie to oglądanie telewizji, tudzież przeglądanie internetu. A wieczorem do łóżka i spać, by kolejnego poranka otworzywszy oczy znów podreptać do roboty. I tylko czasami, jak ma nieco więcej wolnego czasu przy weekendzie albo w przypływie melancholii wywołanej procentami, westchnie sobie cicho: ?Ech, a mogłem robić coś innego, a mogłem tyle osiągnąć... tylko ciągle coś...? Po czym wraca do swojej szarej, przeciętnej codziennej egzystencji pozwalając, by szare, przeciętne dni mijały jeden po drugim...

Zaś na pytanie o niepełnosprawność przeciętny Kowalski mruknie coś w stylu: ?A tak, są... cóż, szkoda ich, ale to przecież nie moja wina, że im tak ciężko...? I myśli, że to pseudo-współczucie załatwi sprawę. Niepełnosprawność przecież, choć gdzieś istnieje, jeśli tylko nie dotyka Kowalskiego, nie mieści się w ramach jego światopoglądowej przeciętności. Jest po prostu obok...

A teraz popatrzmy na parę osób niepełnosprawnych. Jedna z nich to kobieta przykuta do wózka. Z trudem artykułuje słowa, wymaga opieki osoby drugiej, ma spore problemy z poruszaniem się. Przykurcze kończyn uniemożliwiają jej samodzielne codzienne funkcjonowanie. A w głowie tkwi przenikliwy, jasny, wybitny umysł, pełen wrażliwości na otaczający ją świat. Ta wrażliwość przekłada się na piękne wiersze, które wydawane są w kolejnych tomikach. Jako autorka ma swoje ?wieczorki?, spotkania promocyjne ? autografy rozdaje... NOGĄ! Jest ?Twórczynią? przez duże ?T?! Inna, młodziutka, równie wrażliwa i artystyczna dusza - pragnie zostać ilustratorką książek i rysuje inspirujące obrazki! Kolejna osoba niepełnosprawna tworzy wspaniałą biżuterię. Samodzielnie, własnoręcznie, wykorzystując swój zmysł piękna i smaku. Jej wyroby podobają się, ma własne pokazy, niektóre z jej dzieł ozdabiają znane osoby. Idźmy dalej ? niepełnosprawny wózkowicz, tworzy organizację, która zajmuje się promowaniem dostępności wszelkich miejsc dla osób niepełnosprawnych. Jeździ z wystąpieniami, działa aktywnie, przeprowadza niesamowite akcje w rozmaitych miastach. Jeszcze ktoś inny ? rozwija karierę dziennikarską, pokazując, że orzeczenie o niepełnosprawności nie stoi na przeszkodzie w realizowaniu życiowej pasji zawodowej. Bywa na spotkaniach, spotyka innych, uznanych dziennikarzy, poznaje osoby tzw.

?wielkiego świata?, znane z ekranów i scen. Następny ? mimo niepełnosprawności, przemierza świat. Wędruje z miejsca na miejsce w swoim elektrycznym wózku, robi niesamowite zdjęcia. Tworzy świetne relacje ze swoich podróży. Jest też i taki, który również na wózku przemierza rozmaite miejsca świata, ale po to, by LATAĆ w przestworzach! Ścigając wiatr, szybując pośród ptaków, z wysokości spoglądać na ziemię. Inny - mężczyzna praktycznie pozbawiony kończyn, a jest odnoszącym sukcesy biznesmenem. Dziewczyna na wózku wygrywająca konkurs piękności. I druga ? z MPD, a prowadząca salon makijażu, bardzo popularny i chętnie odwiedzany! Są dziewczyny, które pokonują kolejne etapy uniwersyteckiej edukacji. Bronią kolejnych tytułów, piszą kolejne prace naukowe! I bywają w tym lepsze od ?zdrowych? osób, stając się obiektami podziwu i zazdrości! I nie są to wcale przykłady pochodzące gdzieś zza oceanu, z ?krainy sukcesu?, lecz właśnie z naszego, krajowego podwórka!

Takich przykładów można mnożyć bardzo długo, bo jak poszukać głębiej, to jeszcze więcej się tego znajdzie. Rzecz w tym, że jeśli ?nie siedzi się w temacie?, to ciężko natykać się na te informacje. Nie nagłaśnia się tego zbytnio, nie informuje, ważniejsze są bowiem ploteczki o tym, jak długo i obficie pewna plastikowa gwiazdka pseudo-pop rzygała w toalecie w popularnym klubie nocnym.

Dlaczego jednak przeciętny Kowalski nie wie o takich dokonaniach i dla niego niepełnosprawność po prostu ?gdzieś tam jest?? A dlatego, że kreujący obieg informacji w mediach inni ?przeciętni Kowalscy? nie dopuszczają do tego, by takie wiadomości rozpowszechniały się zbyt szeroko! Powód? Bardzo prosty! W schemacie przeciętnego życia, gdzie myśli o robieniu ?czegoś innego, większego? pozostają jedynie sferą chwilowych marzeń, nie ma miejsca na udowadnianie, że osoba mniej sprawna, chora, w różny sposób ograniczona fizycznie, często nawet z różnorodną formą uszkodzeń psychicznych ? osiąga więcej i żyje pełniej niż ten właśnie przeciętny Kowalski! Że może więcej! Że się realizuje! Że potrafi spełniać swoje marzenia! Że jest w takim miejscu, do którego tylko w marzeniach potrafią wzdychać przeciętniacy! Nie mówi się o tym, bo przecież wtedy jeszcze jeden z drugim ?przeciętniak? by się zmotywował i wyrwał z kieratu, by udowodnić, że ?skoro oni mogą, to ja też!?. A przecież potrzeba przeciętniaków i oby jak najwięcej ich ? bo ktoś musi przecież tyrać w chomiczym kieracie dla dobra państwa!

Niepełnosprawni ? jak widać - potrafią osiągnąć o wiele więcej od naszego ?przeciętnego, zdrowego, Kowalskiego?. Skąd się to bierze? Siła, umiejętność realizowania pasji, spełniania się, prezentowanie wybitnych talentów, niezłomność, upór... To wszystko, moim skromnym zdaniem, to po prostu dowód na to, że oni ? ci wszyscy niepełnosprawni ? zwyczajnie NIE DAJĄ SIĘ! Owszem, dostali od życia mnóstwo ograniczeń, choroby, problemy, większe od problemów ?przeciętniaków?, ale nie zrazili się tym. Pokazują wszystkim wokoło, że ograniczenia leżą tylko i wyłącznie we wnętrzu człowieka. W jego sposobie myślenia. Udowadniają, że jeśli jest chęć, wola, upór i silne postanowienie ? to można pokonać wszelkie bariery!

I za ten dowód, za ten wyjątkowy przykład radzenia sobie z życiem, pokonywania przeszkód jakie stawia na drodze ? podziwiam ich wszystkich i składam głęboki ukłon szacunku!

Tak trzymać!!!

Rafał ?Zadra? Wieliczko